№. 261. w Srodę — dn. 8. Listopada. 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera* i *Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Berlin 3. Listopada. — Wydany dzisiaj numer zbioru praw obejmuje ustawę o zniesieniu prawa polowania na cudzym gruncie i wykonywaniu polowania.

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski Król Pruski itd. itd. itd. na wniosek zgromadzenia powołanego do ułożenia konstytucyi pruskiéj i po wysłuchaniu naszego ministerstwa stanu stanowimy co następuje;

1) Wszelkie prawo polowania na cudzym gruncie znosi się bez wynagrodzenia. Dotychczasowe daninyi i wzajemne prestacye uprawnionego ustają.

2) Od gruntu staje się odtąd nieoddzielném prawo polowania, i nie może już być uważanem za prawo rzeczowe.

3) Każdy posiedziciel gruntu ma prawo do polowania na swoim gruncie, i wolno mu je wykonywać na każdy dozwolony sposób. — Sąsiednim posiedzicielom gruntów zostawia się do woli. czy gruntaj swe zechcą połączyć w jeden wspólny obwód łowiecki, a polowanie wykonywać przez publiczne wydzierżawienie lub przez osobnego strzelca, czy też zupełnie je zamknąć. Do takiéj wspólnéj umowy nie możc przecież żaden posiedziciel gruntu być zmuszonym.

4) Posiedziciele gruntów ograniczają tylko w wykonaniu polowania powszechne i szczególne policyjno-łowieckie przepisy, mające na celu bezpieczeństwo publiczne i opieki zbóż i płodów polnych. — Prawo posługi w łowach znosi się

5) We wszystkich zakładach fortecznych tylko władza wojskowa ma prawo dozwolić wykonywania łowów osobom szczególnie do tego oznaczonym. Po za temi zakładami, toż w okolicy składów prochu i podobnych budynków, zarząd wojskowy swym kosztem zakreśli pewne obwody w połączeniu z sobą będące i granice ich oznaczy, wewnątrz których łowy z bronią palną odbywać się nie mogą, pod zagrożeniem kary policyjnéj 5 do 20 tal. lub w razie niemożności: stosunkawego uwięzienia. Największa odległość linii zewnętrznéj od wyskauających kątów stoku (Glacis) składów prochu lub podobnych zakładów prochu stanowi się na kroków trzysta. Odgraniczenie nastąpi za współdziałaniem władzy fortecznéj, delegowanego od władzy miejskiéj i delegowanego od władzy powiatowéj.

6) Prawo niniejsze staje się natychmiast obowiązującem. Istnące układy dzierżawne ze względu na zniesione prawo polowania, rozwięzują się. Dzierżawa na rok bieżący obliczy się stósownie do czasu tegorocznego z niéj korzystania.

7) Wszelkie przed sądami toczące się śledzwa o kontrawencye polowa nia umarzają się niniejszém tak pod względem saméj sprawy, jakoteż i kosztów. Kara i koszta już wyrokiem oznaczone zostają darowane we wszelkich kontrawencyach co do polowania, jakoteż za takie kradzieże zwierzyny, które popełnili posiedziciele gruntowi na własnym gruncie od czasu ostatniego otworzenia polowania.

8) Wszelkie prawem niniejszém sprzeczne tak ogólne, jak szczególne ustawy, mianowicie rozkaz gabinetowy z d. 21. Stycznia 1713 i rozporządzenie z d. Kwietnia 1830 — toż łowiecko-policyjne przepisy tyczące się czasu ochrony zwierzyny (Schon, Setz und Hegezeit) znoszą się niniejszém.

Dano z naszym podpisem własnoręcznym i przyłożeniem królewskiéj pieczęci.

W Sanssouci 31. Października 1848. Fryderyk Wilhelm.
Pfuel. Eichmann. Bonin. Kisker. hr. Dönhoff.

Tylża, dn. 28. Października. — Kilka dni temu dwóch dezerterów rossyjskich odesłano nielitościwie do granicznego miasteczka Laugszargen w celu wydania ich władzom rossyjskim. Osoba, która o tém donosi dowiedziała się zbyt późno o rozkazach, aby mogła cośkolwiek przedsięwziąć dla uratowania nieszczęśliwych. Pokazało się w skutek bliższych poszukiwań, że wydani, byli Polakami, którzy przed kilku już laty stracili mają tek przez konfiskatę, a wysłani za linią kaukazką, służyli w wojsku jako prości żołnierze. Niedawno przybyły na granice pruskie nowe oddziały wojska ze środkowéj lub południowéj Rossyi, a z niemi dwaj Polacy. Na wieść o ostatnich wypadkach, licząc na braterstwo Niemców, schronili się na pruską ziemię. Ich szlachetna postać, piękne i pełne wyrazu fizyognomie i niebieskie kołnierze żołnierskie u płaszczy wnet ich zdradziły. Jeden z obywateli przypadkiem w Laugszargen znajdujący się w chwili przybycia Polaków, błagał granicznego urzędnika o uwolnienie ich. Urzędnik był głęboko wzruszony, lecz broniąc się powinnością, wydał ich w tym samym dniu Rossianom. Polacy zachowali zimną krew do końca, a w chwili opuszczenia ziemi pruskiéj, powiedzieli: »chcieliśmy się dostać do naszych braci, nie udało się nam, teraz czekają na nas tysiące boleści, a nakoniec kula.« Jakże długo jeszcze sejm berliński w milczeniu przyglądać będzie podobnemu barbarzyństwu?

Lignica 4. Listopada. — Mnóstwo nadzwyczajne wojska, jakiem miasto nasze w tym tygodniu zalano, jest dotąd przedmiotem rozmaitych domysłów, i naprowadza na różne uwagi. Część większa mieszkańców niemoże tego pojąć, iż 5000 żołnierzy broni rozmaitéj jest potrzebnych, aby doprowadzić do skutku umundurowanie 400 landwerzystów. Wielu obywateli tutajszych domyśla się, iż z nagromadzeniem sił tak znacznych w Lignicy i okolicy inny jeszcze łączy się zamiar, i że władzom wyższym wystawiono obraz miasta naszego okropny i bajeczny. Aby zatém Lignicę oczyścić z zrzuconego na nią podejrzenia, wnosząc z środków przedsięwziętych, wysłano we wtorek upłyniony deputacią z czterech osób złożoną do Berlina, z tém poleceniem, aby u ministra wojny i spraw wewnętrznych energicznie zaprotestować przeciw postępowaniu podobnemu, które każdemu nieuprzedzonemu przeciw tutajszym stosunkom i położeniu rzeczy, zdaje się nieuzasadnionem. Według doniesienia wczoraj nadesłanego deputacia starała się z polecenia owego według przepisów i swoich wywiązać. Założyła ona sobie tak ministrowi wojny jako też i spraw wewnętrznych dać obraz wierny stanu tutajszego, i dowieść, iż Lignica należy do miast prowincyi, w których nigdy spokojności nie zakłócono i porządku nie nadwerężono. Ponieważ rejencia król. podała za powód ściągnięcia tak znacznéj liczby wojska umundurowanie landwerów, przeto deputacia wniosła do obu ministerstw, aby osiągnąwszy cel ten zarządzono usunięcie zbytecznego wojska z Lignicy i okolic, a zarazem upraszała aby tak prezes ministrów i minister wojny, jakoteż minister spraw wewnętrznych dali coś w tym względzie na piśmie, aby powróciwszy współobywateli swoich zaspokoić mogła. Co też prezes ministrów uczynił. Pismo jego jest nieco za ogólne, ale bardzo uprzejme. Zapewnia deputacią, iż jenerał komenderujący 5 korpusem Brünneck sądząc z wyrażenia jego zamiarów, nie pozostawi dłużéj i więcéj wojska w Lignicy i okolicy jak tego potrzeba wymagać będzie do wyprowadzenia landwerów. Dzisiaj umundurują drugą kompanią landweroską, a w poniedziałek pierwszą.

Hirschberg, on. 31. Października. — Oddział huzarów przekroczył pod Libau granice Szląska pruskiego po odbyciu jeszcze walki na saméj granicy, ale na austryackiéj ziemi, gdzie padło 3. ludzi. Żołnierze i konie są zupełnie znużeni i część ich już broń złożyła. Inny oddział pod Landshut i Gottesburg udał się w pochód. Dziś w nocy kirassyery udali się do Landshutu, a w południe 50 strzelców ruszyło na wozach, aby zabrać Węgrów. Przywódzca ich odebrał sobie życie i wszyscy żołnierze zaręczyli, że wprzódy zginą, aniżeli się wydać pozwolą rządowi austryackiemu.

Francya.

Paryż, 2. Listopada. — Wczora wieczorem zanosiło się na rozruchy na przedmieściu Poissoniere. Władze atoli zapobiegły wybuchnięciu niespokojności. Cały 13. batalion gwardyi ruchoméj stał w pogotowiu do wyruszenia z koszar, w których go zakonsygnowano.

Monitor ogłasza prawo z 10. Grudnia 1830. jako obowiązujące, a artykuł 1. tego prawa brzmi jak następuje: nie wolno żadnych pism, pisa-

nych czy drukowanych, rytych lub litografowanych, zawierających wiadomości polityczne lub rozprawiających o rzeczach politycznych, przylepiać na placach, ulicach lub innych miejscach publicznych. Rząd opierając się na tém prawie z czasów Ludwika Filipa, rozkazał wielki plakat zedrzeć wczora i oddać go sądom w celu wytoczenia śledztwa. Monitor nadto czyni uwagę, iż prawo to zostało artykułem 2. dekretu z 6. i 8. Marca utrzymane, ponieważ stanowi: zanim zgromadzenie konstytucyjne innaczéj postanowi, mają dawniejsze prawa, które do przestępstw się ściągają prassy, według postanowień być wykonane, które nie zostały zniesione dekretem rządu tymczasowego.

Dawniejszy prefekt policyi Ducoux podał plan do zbudowania wielkiéj sali, w któréj mogliby się zgromadzać robotnicy. Przytém żąda, aby dozwolono im tam rosprawiać o rzeczach politycznych i innych. Teraźniejszy prefekt przedłożył ten plan pana Ducoux komissyi miejskiéj bez żadnych uwag, a ta oświadczyła, że wybudowanie podobnéj sali byłoby pożyteczném, ale nie należałoby zezwolić na rosprawy polityczne, bo toby zagrażało niebezpieczeństwem. Komissia odesłała plan ten prefektowi policyi z poleceniem, aby ilemożności starał się połączyć interes robotników z utrzymaniem publicznego porządku.

Wczora wieczorem odbył się wielki bankiet socialny w Batignolles. Przeszło tysiąc demokratów w wielkiéj sali zgromadziło się, na który przybyli Piotr Leroux i Greppo. Większa część zgromadzenia składała się z robotników. Piotr Leroux mówił przeciw exploitowaniu człowieka przez człowieka i oświadczał się przeciw wyborowi prezesa. D'Alton Shee spełnił toast, na wytępienie złych zwyczajów i występował przeciw Carnotowi, Garnier Pageowi, Cavaignakowi i Ludwikowi Bonapartemu, których skreślał jako niebezpiecznych wolności, a autorów nadzwyczajnego podatku 45 centimów, nazwał największymi nieprzyjaciołmi rzeczypospolitéj.

W téj chwili nadeszła depesza do rządu francuskiego o powstaniu powszechném ludu w Genui. Powodu szukać należy w odwłaczaniu wojny króla Sardyńskiego, albowiem Karól Albert podobnie jak rząd francuski każe czekać na porę dogodniejszą, niż obecna do uderzenia na Austryaków. Lud tymczasem nie wierzy ani Karólowi Albertowi ani rządowi francuskiemu, bo dotąd zdradzali tylko sprawę wolności, sprawę włoską. Mówi, że kiedy rząd austryacki już zbombardował pięć stolic swoich prowincyi, to jest Kraków, Pragę, Mediolan, Wiedeń i Lwów, i przysposabia się na zbombardowanie szóstéj stolicy Pesztu we Węgrzech, przeto czekać nie wypada, aż na nowo poczną rózgą Metternicha, a miecze Windischgrätzów, Jelacziców, Radetzkich panować nad nieszczęśliwemi ziemiami pod Austryą zostającemi, lecz korzystać czem śpiészniéj z osłabienia wojsk, a zniechęcenia powszechnego ludności różnych prowincyi. Nieoglądając się przeto na rząd francuski, który spogląda z najzimniejszą krwią na burzenie miast, na mordowanie narodów, postanowili Genueńczykowie rospocząć walkę na własną rękę i połączywszy się z resztą braci włoskich wybić na wolność własną ojczyznę ujarzmioną.

Anglia.

Londyn 1. Listopada. — Dziś ma się odbyć zgromadzenie przyjaciół pokoju w sali Exeter. Na posiedzenie to przybędą ci sami mężowie, którzy odbyli kongress pokoju w Brukseli. Podadzą oni rządom w Europie i Ameryce adress, z żądaniem, aby odtąd wszelkie zatargi pomiędzy narodami nie były rostrzygane mieczem, ale sądami polubownemi. Times drwi, z tych poczciwych ludzi, którzy nie znają dziejów i są trzeźwymi marzycielami, należącymi częścią do kwakrów, częścią do bawełnianych filozofów ze szkoły Cobdena. Łatwoby się im może udało nawrócić łagodnego Russla, ale przekonać lorda Palmerstona o wiecznym pokoju Emanuela Kanta, to rzecz stracona. Wczora deputacia tego towarzystwa odwiedziła lorda Russla. Minister chwalił dobry cel kongressu, ale twierdził, że trudno dopiąć powszechnego pokoju przy teraźniejszém położeniu rzeczy na obu półkólach świata.

Włochy.

Podług doniesień z Medyolanu z 29. z. m. panuje tam w skutek wypadków wiedeńskich nadzwyczajne oczekiwanie. Pokoju nigdzie nie zakłócono, i jeżeli wieść o zajęciu Wiednia potwierdzi się, wtedy wielki to będzie miało wpływ na sprawy włoskie.

Chur, d. 26. z. m. — Niepłonną była pogłoska, że w niektórych okolicach prowincyi Como i Valtellina znów powstanie wybuchło. Czterysta ludzi zabarykadowało galerye pod Vercen, na drodze do Medyolanu pomiędzy Adygą a Rivą. W pobliżu Collico przyszło już do bitwy. Przy ujściu doliny weltlińskiéj do równiny ku jezioru Como położonéj, most bardzo piękny wystawiono. Tenże Włochy obsadzili, aby wzbronić przystępu Austryakom od strony Collico. Twierdzą, iż most ten w powietrze wysadzono. Z włości po prawéj stronie jeziora położonych, jak Dongo i Gravedone, naprzeciw Collico »mieszkańcy tłumami biegną na pomoc Weltlińczykom.« Lecco także podobno powstało. W wąwozie już sprzątniono graniczny urząd austryacki, podobnie jak po owych pięciu dniach marcowych.

»Concordia turyńska« donosi pod d. 27. Października, że Garribaldi z 70 towarzyszami wsiadł 24. t. m. w Genui na okręt i odpłynął do Sycylii, aby tam ofiarowane mu naczelnictwo nad wojskiem objąć. — Gazeta z Lukki zawiera wieść, która jednakże zdaje się nie bardzo do prawdy podobną, iż rząd neapolitański zobowiązał się do zasad związku włoskiego. — Familia arcyksięcia toskańskiego opuściła Florencyą i udała się do Sieny. Arcyksiąże postanowieniem z 17. Października rozporządził utworzenie legii zagranicznéj. Papież przyjął do służby swojéj 3000 Szwajcarów. — Włoski kongres federacyjny w Turynie na posiedzeniu 23. obrał miasto Rzym jako miejsce w którem posiedzenia swoje odbywać będzie. — »Spectateur du midi« powiada, że Marchese Ridolfi pisał do Londynu, iż po pośrednictwie angielsko-francuzkiem niczego się spodziewać niemożna. Lord Palmerston oświadcza, że Włochy mogą się za szczęśliwe poczytać, jeżeli Austrya obdarzy je konstytucyą, a Bastide przesyła listy za listami do Karóla Alberta, aby go wstrzymać od rozpoczęcia wojny. Albert też nie bardzo się do tego kwapi, i mimo że lud pragnie boju, niechce pierwszy zerwać zawieszenia broni. Czekają, aż się Austrya znów wzmocni, a wówczas snadniéj się wytłumaczyć będzie można przed ludem, dla czego wojny rząd nie rozpoczyna.

Austrya.

Przy przetrząsaniu domu pewnego nad drogą stojącego niedaleko Wiednia dn. 1. Listop. schwytano jenerała Bema. — Pulski zaś schronił się do Węgier. — Według doniesień świadka naocznego, który bezpośrednio po zajęciu przez wojsko auli, był tam obecnym, nieznaleziono w niéj już żadnego akademika ani robotnika, ale natomiast mnóstwo ładunków kartaczowych, czapek i ozdób rozmaitych leżało porozrzucanych. Zniknienie zupełne akademików da się łatwo wytłumaczyć zmianą munduru akademickiego na zwyczajny ubiór cywilny. Około 2000 proletaryuszów powiększéj części obcych schwytano i uwięziono tymczasowo w budynku gwardyi włoskiéj. — Porucznika skassowanego Hagenbrück ujęli Węgrzyni w Presburgu. Powiadają, że sam wyznał, iż najęty przez komendanta twierdzy Temeswaru miał Kossutha zamordować. — Rząd banatu w Agram wezwał wszystkich Kroatów i Sławonów, którzy się do powstania madziarskiego przyłączyli, do bezzwłocznego powrotu, a dobra tym, którzy dotąd jeszcze niepowrócili zasekwestrowano. — Wieść rozpowszechniona w północnych Węgrzech o zbliżaniu się korpusu z Galicyi w 14,000 ludzi, strach wzbudziła. Powiadają, że korpus ten ma przez komitat saroski aż do Dunaju dotrzeć. Jenerał Simonicz wpadł pod Caczą do komitatu trenczyńskiego i dotąd się trzyma; pułk Hartmann, do którego się Rusini przyłączyli, zajął warownią Munkacz. — Windischgrätz ma mieć rozkaz po uskromnieniu Wiednia, natychmiast przeciw Węgrom wyruszyć, a Jellaczic w ziemi Słowaków rozłożyć się na zimowe leże.

Wspomnieliśmy o deputacyi czeskich deputowanych do cesarza. Oto jest dosłowny przekład podania:

Najjaśniejszy Panie! »Najusilniejszém jest mojém życzeniem, ażeby dla przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa o ile można, użycie najmniejszych sił i moje ojcowskie napomnienia starczyły!« To były słowa, jakiemi W. C. M. raczyłeś pożegnać w dniu 17. b. m. wysłaną doń deputacyą z kollegium pragskich deputowanych. Również najwyższy manifest z dn. 19. b. m. zawiera we względzie wiedeńskich stosunków następujące cesarskie słowa: »Pragniemy jednak, ażeby użycie wymuszonych na nas ostatecznych środków nie daléj zaszło, jak tylko takowe niezbędném będzie do przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa i do opeiki naszych wiernych obywateli miasta, jak niemniéj dla utrzymania godności naszego konstytucyjnego tronu.« Pełni ufności znajdujemy też same łagodne uczucia w innych najwyższych manifestach. Powszechne osłupienie, a nawet oburzenie, przejęło wszystkich po ogłoszeniu odezwy c. k. feldmarszałka księcia Windischgrätza pod datą: Hezendorf 23. Października 1848., ponieważ w takowéj, każden poznaje najbardziéj rażącą sprzeczność z okazanym sposobem myślenia monarchy a naszego konstytucyjnego cesarza. Z zupełném wyrażamy się tu przekonaniem, że na téj drodze nieoględnéj surowości, tylko zniszczenie stołecznego i rezydencyonalnego miasta Wiednia, nigdy jednak uspokojenie tegoż się nie osiągnie. Maż być do ostatecznéj doprowadzoną nędzy ludność 400,000? Nie, tego nie może chcieć Ferdynand dobrotliwy! Do niego się udajemy pełni ufności, że ostateczne do rozpaczy przywodzące środki nie będą użyte, zanim wszystkie inne sposoby wyczerpane nie zostaną, któreby mogły na drodze pokoju rzecz rozstrzygnąć. Prosimy zatém jako wyraz ogólnego usposobienia o następujące najwyższe rozporządzenie: ażeby pełnomocnicy obopólne zaufanie posiadający natychmiast zajęli się tak ważném dziełem pokoju i takowe ukończyły na drodze konstytucyjnéj dla dobra całego państwa.«

Czeska deputacya ze względu na sposób jéj przyjęcia we dworze cesarskim, następującą założyła protestacyą:

»Panie ministrze! Uczucie najsłuszniejszego oburzenia przejmuje wszystkich członków pragskiéj deputacyi. Została ona wezwaną, aby się o 10. godzinie J. C. Mości przedstawiła. Wiedziały o tém osoby przy boku N. Pana będące, wiedział szczególniéj o tém książe Józef Lobkowicz. Przybyła do miejsca rezydencyi deputacya, została przez jakiegoś oficera przytrzymaną, który udawał, że nic nie wie o audyencyi. Sam tylko burmistrz został księciu przedstawiony, ten przeto wiedział, że deputacya oczekuje na przyrzeczone jéj posłuchanie. Mimo to nie omieszkano zostawić deputacyi pragskiéj, deputacyi narodu czeskiego, naprzód na schodach, a na-

reszcie w przysionku schodów blisko pół godziny, a ks. Lobkowicz poważył się oczekującéj w przedsieni schodów deputacyi, z korytarza nową godzinę posłuchania na wpół do pierwszéj naznaczyć. My deputowani czeskiego narodu ogłaszamy niegodném takowe postępowanie księcia Lobkowicza, a jego samego odpowiedzialnym czynimy, i niniejszém protestujemy najuroczyściéj przeciw takowemu sposobowi przyjmowania i odprawiania deputacyi narodu. Zastrzegamy sobie o téj niegodziwości J. C. Mość zawiadomić i zadosyć uczynienia domagać się.

Ołomuniec, d. 31. Października 1848. (tu podpisy.)

W gazecie tutajszéj polskiéj nr. 188 czytamy, że Robert Blum z Frankfurtu skompromitował się nie pomału, — a dla czego? a to dla tego jak powiada taż gazeta, iż mówiąc w auli o wewnętrznych demokracyi nieprzyjaciołach, oświadczył, że gdyby tacy byli w mieście Wiedniu i życzyli zwycięstwa wojsku więcéj niż demokracyi, natenczas i przeciw tym nieprzyjaciołom demokracyi, należałoby obrócić także broń swoją. Nie rozumiemy w tém naszéj gazety polskiéj, a lubo niemamy jéj w podejrzeniu o podobne zasady, z jakich wychodzi ten przełożony artykuł reakcyjny, pomawiamy ją o nieostrożność, iż takie rzeczy rozgłasza daléj po świecie. Robert Blum jak wiadomo jest deputowanym frankfurckim, należącym do lewéj strony, przychylnym bardzo sprawie polskiéj i w tém co powiedział w auli akademickiéj niedopuścił się bredni żadnéj, ale owszem widząc usiłowania przeciwne demokracyi, trzymające z wojskiem Windischgrätza i Jelaczica, zwrócił uwagę Wiedeńczyków walczących za wolność na tych wrogów, którzy w mieście jeszcze niebezpieczniejszymi stawali się sprawie wolności.

Berno, 26. Paźdz. — Obecny stan Morawy przedstawia w jednéj dobie prawie cały jéj historyczny charakter, t. j. rozmaitą niesworność ducha, a ztąd niepewność i słabość w postępowaniu. Główniejsze miasta: Ołomuniec i Berno, rywale nie mogą zgody znać; mniejsze miasta bądź za bliższym z nich idą, bądź dla niedostatku przewodzców na kształt kameleonów barwy swe mienią, bądź całkiem w obojętności gnuśnieją. — Lud wiejski jeszcze większą przedstawia różnobarwność, wedle tego, kto na niego wpływa, urzędnik, ksiądz lub student. Dodajmy jeszcze do tego prawie w każdym mieście dwa sporne żywioły, t. j. giermański i słowiański, urzędnika i mieszczana, a będziecie mieli wierny obraz jedności morawskiéj. — Sejm ziemski chwali sobie zasadę, medium tenuere beati, i myśli stanąć w pośrodku między Czechami i Austryakami.

Galicya.

Lwów. — Gazeta lwowska z dn. 1. Listopada nadeszła i nie zawiera jeszcze żadnéj wiadomości o zbombardowaniu Lwowa przez wojsko austriackie. Nasza wiadomość o tém zbombardowaniu, była z Krakowa z dn. 4. Listopada i nadeszła kuryerem.

Zawiadomienie. W skutek rozporządzenia ministeryalnego z d. 28. Września r. b. polecone zostało gubernatorowi krajowemu wprowadzenie języka narodowego we wszystkich zakładach naukowych i przybranie ku pomocy przy wprowadzeniu potrzebnych urządzeń rady szkólnéj krajowéj złożonéj ze znawców. Na mocy wspomnionego rozporządzenia wezwani zostali do rady szkolnéj krajowéj:

Dr. Franciszek Stroński jako zastępca prezesa aż do przybycia gubernatora. Dla wydziału teologicznego: X. Dr. Antoni Manasterski i X. Dr. Onufry Krynicki — Dla wydziału prawniczego: Dr. Maurycy Kabath. — Dla wydziału lekarskiego: Dr. Antoni Sławikowski i Dr. Michał Wereszczyński. — Dla wydziału filozoficznego: Dr. Mikolaj Lipiński i Dr. Jan Szlachtowski. — Dla wydziału technicznego: Adjunkt Piotr Gross. — Dla szkół gimnazyalnych: Professor Michał Lewicki i Dr. Ambroży Janowski. — Dla szkół ludowych: X. Dr. Lewicki Benedykt i X. Jan Wagilewicz. — Nauczyciel: Karól Browicz. — Z obywateli lwowskich: Adam Kłodziński. i Tadeusz Wasilewski. — Lwów, d. 31. Października 1848.

Węgry.

Dzienniki Preszburskie podają do wiadomości list Kossutha do Windischgrätza, który w treści zamieszczamy:

»Historya ludów nie przedstawia podobnego przykładu takiego przeniewierstwa, zdrady i niesumienności, jak ta tkanina intryg przez które chytra kamarylla dworska usiłuje zniszczyć, nie tylko konstytucyjne prawa, ale nawet stanowy byt monarchii węgierskiéj. Węgry były zawsze wolném samoistném królestwem, do żadnego państwa niewcielonem, żadnemu krajowi nieuległém, a jednak występna kamarylla szydząc z przysiąg królewskich, szydząc z samego monarchy, w celu zniszczenia tego bytu wywołała bunt w naszym spokojnym, zawsze królowi wiernym kraju, zrobiła biedną naszą Ojczyznę sceną bezprzykładnych okrucieństw.« Następnie Kossuth opowiada sposób, w jaki Jelaczic wkroczył do Węgier, gdzie podbudzał Wołoskich i Słowackich mieszkańców do buntu, dawał austryackich oficerów, a nawet jenerałów za dowódzców bandom serbskich rozbójników, wspomina jak Latour rozkazywał węgierskim dowódzcom twierdz przeniewierczo wykonane przysięgi łamać, jak buntownikowi Jelaczicowi w jego zdradzieckich przedsięwzięciach dawał pomoc, jak następnie pociągiem pióra chciano wszystkie Węgierskie swobody konstytucyjne zamazać, narzucając szlachetnemu ludowi buntownika Jelaczica za ministeryalnego despotę, ale Jelaczic uczuł siłę oręża Węgierskiego, stracił 10,000 w jeńcach a przed zupełném zniszczeniem ratował się tylko nikczemném pogwałceniem zawieszenia broni, o które sam błagał. Węgry nie chcą pogwałcić praw narodów, nie ścigali go wcale za granicę swojéj ziemi, lecz spodziewali się, że wedle tychże samych praw władze austryackie resztki armii Jelaczica rozbroją.

Ale byliśmy w naszych słusznych oczekiwaniach zawiedzeni, miasto rozbroić zuchwale wkraczającego buntownika, przeniewierczego zdrajcę, jenerał Austryacki hr. Auersperg połączył się z buntownikiem, wziął go pod swoją opiekę i z wojskiem w ten sposób powiększoném stanął pod Wiedniem; i aby miara niesprawiedliwości dopełnioną została, Feldmarszałek Windischgrätz przyjmuje teraz pod swoje dowództwo armią Jelaczica, a tym sposobem bierze udział w jego buncie, w jego krokach nieprzyjacielskich przeciw prawom i konstytucyjnemu tronowi Węgier, i posuwa się tak daleko, że groźbą sądu wojennego zmusza oficerów armii Węgierskiéj do przejścia do obozu nieprzyjaciół Ojczyzny. Daléj mówi Kossuth: że wedle praw Węgierskich Windischgrätz nie jest i być nie może dowódzcą sił Węgierskich, bo nominacya jego podpisaną była jedynie przez Wessenberga, który nie jest ani Węgrem, ani ministrem węgierskim — i dodaje:

»Wzywamy cię więc Panie feldmarszałku w imię pokoju, w imie dynastyi, w imie Boga i jego wiecznéj sprawiedliwości, w imię ludzkości i praw narodów do wstrzymania się od kroków nieprawnych, do rozbrojenia buntowniczéj armii Jelaczica. Co się zaś tyczy groźby wojennych sądów, słowo to po tylu gwałtach i niesprawiedliwościach jest tak okrutne, że w prawdziwość jego dla honoru ludzkości i cywilizacyi wierzyć nie chcemy i przypominamy Panu, że zasłużyłby na przekleństwo historyi i ludzkości ten, któryby w XIX. wieku podobny chciał dać przykład barbarzyństwa ucywilizowanéj Europie. Musimy przytém oświadczyć, i że w podobnym razie z bolejącém sercem do odwetu zmuszeni będziemy. Niech pan nie zapomina, że Bóg obrońca sprawiedliwości dał nam w ręce 10,000 jeńców, między którymi kilku jenerałów i wyższych oficerów. Niech pan dobrze oceni całą wagę swojego słowa, bo wszystka krew rozlana spadnie przed tronem wiecznego Boga, na jego głowę.«

Wzywa go następnie Kossuth do odstąpienia od oblężenia Wiednia, do przywrócenia zwykłych stosunków między stolicą, a Węgrami i do niezmuszania miasta do kroków narażających na największe niebezpieczeństwo tron, a najstraszniejsze nieszczęście całą monarchią. Pahrendorf 25 Października 1848. (podp.) Ludwik Kossuth prezydent Komitetu obrony kraju. Dyonizy Pazmandy Prezydent Zgromadzenia narodowego, i Władysław Csangi komissarz.

Powyższe pismo wysłane było przez parlamentarza półkownika Iwanka. Książe Windischgrätz dał następującą odpowiedź: »Z buntownikami nie negocyuję.« Wracający półkownik Iwanka z pogwałceniem praw narodów przyaresztowany był przez forpoczty Jelaczica, pod pozorem, że Fligelli także jako parlamentarz był aresztowany. Mimo protestacyi, Iwanka nie odzyskał wolności. Widzimy ztąd, że wszyscy przewodnicy ruchów w państwie austryackiém, z wyjątkiem Galicyi i Lombardyi jeszcze na stanowisku znajdują się pojęć legalności, podobnie jak przewodnicy warszawscy w roku 1831. Wciąż szlą adressa, deputacye, i prożby pokorne, a cesarz wysyła na nich Windischgrätzów, Jelacziców, Simonitzów, Radetzkich i bije bez końca i bez litości.

Księstwa Naddunajskie.

Galacz, 4. Października. — Rossyjska w księstwach działająca armia, którą podają na 40,000 ludzi, składa się z pojedyńczych półków 3., 5 i 13. Dywizya liczy 16,000 ludzi i składa się z czterech pułków z gubernii polskich, 500 ludzi konnicy i artyleryi. Każdy pułk ma przy sobie bateryę artyleryi z 6 dział i dwóch haubic, cała więc artylerya w księstwach nieprzenosi 80 dział. Wojsko odznacza się dobrą postawą i wyćwiczeniem, a konie i zaprzęgi niepozostawiają nic do życzenia. Szczególniéj odznaczają się mocą pociągi. Siłę rozłożonych wojsk w guberniach: besarabskiéj, podolskiéj, wołyńskiéj, kijowskiéj, chersońskiéj, jekaterynosławskiéj i tauryckiéj podają na 200,000 dusz.

Rozmaite wiadomości.

Interpelacya do Redakcyi Gazety Polskiéj.

Wniosek: Na mocy wolności druku wnoszę aby redakcya bez różnicy zasad wszystkie przesyłane jéj artykuły treści w sprawie narodowéj w razie zaopatrzenia ich potrzebnym podpisem, bądź to w miejscu za które redaktor odpowiedzialny, bądź w miejscu za które nieodpowiedzialny, umieszczała a to w celu wyrobienia powszechnéj opinii całego W. Ks. Poznańskiego.

Powody: Na początku ukazania się Gazety Polskiéj obudziła ona w każdym nadzieję, że może się stać organem wszystkich bezpośrednio stanów i obierze sobie drogę pojednania wszelkich stronnictw. Łudzono się tą jednostronną zawsze jednością aż naraz okazały się przeciwne zdania, zacięte sobie stronnictwa, które bez możności wyjawienia publicznie swego zdania, po za obrębem zawiązanego Komitetu Narodowego działać były zmuszone.

Jak Komitet Narodowy tak i Gazeta Polska usiłuje zawsze jedostronną swoją opinią bezwzględnie całemu narodowi narzucać, bez zawiadomiania

nawet o zdaniach przeciwnych, bez umieszczenia ich w swych kolumnach, tak że wszyscy ludzeni tylko zostajemy jak dawniéj tak i dziś.

Zadaniem redakcyi powinno być nie odrzucać żadnego zdania treści narodowéj bez zawiadomienia o tém publiczności, ma ona kolumny za które odpowiedzialność swą bierze lecz ma i takie, za które odpowiedzialności brać nie potrzebuje, ona ma tylko interes narodowy wyjaśniać bez wydawania dekretów.

Redaktorzy są to tylko adwokaci pewnéj społeczności, którzy interes wyjaśniają, świadków przyjmują lecz nie mają upoważnienia wydawać sędziowskiego dekretu. Ten dekret wydawać tylko mogą osoby naród reprezentujące a więc sam naród.

Z resztą Gazeta Polska nie jest dziennikiem urzędowym, aby się już w niéj żadne zdania z sobą ścierać nie miały, czego żąda w Nr. 138. »stronnictwa.«

Jak tę rzecz pojmuję słusznie odezwać się mogę z Maur. Mochnackim: O literaturze polskiéj w wieku dziewiętnastym. »Życie w każdym wyraża się rozniesieniu mniemań. Pierwszych tego śladu nie trzeba zacierać w literaturze (tém mniéj w polityce). Byłoby to źle zrozumianą miłością zgody i pokoju. Daléj mówi: Gdzie nie masz żadnego przeciwieństwa tam nie masz ruchu. Wszystko z czémś inném wiedzie przeciwieństwo a gra tych przeciwieństw, sprawuje najpiękniejszy fenomen, fenomen życia!«

Przez ścieranie się przeto zdań może się tylko opinia publiczna pewnéj społeczności wyrobić, przez opozycyą prostować i tak potrzeby krajowe wyświecać.

Przyszłość okaże czy słuszny był zarzut uczyniony jéj przez obywatela Ludwika Szczanieckiego z d. 30. Października Nr. 185 Gazety Pols., ale że nie dostatecznie uniewinniła się redakcya z zarzutu tego przekonamy się.

Ogólne było jéj orzeczenie w usprawiedliwieniu że wszelkie przez nią umieszczane artykuły na czysto demokratycznéj zasadzie były i są oparte, gdy w samém usprawiedliwieniu zbija się już narzucaniem powtórném opinii własnéj kończąc:

»Kończymy wreście oświadczeniem, iż jeśli to wszystko cośmy powiedzieli jest reakcyą, wtedy takowéj reakcyi zawsze się trzymać będziem, chociażbyśmy przez to u nie jednego w niełaskę popaść mieli.«

Nie jest że to mowa podobna całkiem do absolutnego monarchy, który twierdzi iż choćby reprezentanci ludu zaprzeczyli mu panowania z bożéj łaski, to on mimo tego z bożéj łaski panować nie poprzestanie.

Mojem zdaniem, które przecież publiczności nie narzucam, lecz owszem oczekuję potwierdzenia lub odrzucenia tegoż, jest w wielu miejscach pewna przeciw demokracyi objawiająca się reakcya, za które to artykuły redakcya Gazety Polskiéj podjęła odpowiedzialność i które biorę na siebie obowiązek wyjaśnić publiczności. I tak

»Nr. 144. ojczyzna i ludzkość.«

Redakcya pochwyciła tu niesłusznie osobistość Rugego z jego własnemi zasadami, które jako pojedyńczego człowieka pojęcie, nie przeczę, aby błędne też być nie miało, lecz nie pozwalam przeto zarzucać obecnie zasady ludzkości.

Któż po przeczytaniu doniesienia z dnia 12. p. m. z Sądec w Galicyi z dodatku do Gazety Polskiéj w nrze 182. o deputowanym chłopku polskim Scibale chciałby jeszcze wątpić jakie czasy niniejsze miały wpływ i na umysły czytać nie umiejących.

Tam pokazuje się jasno, iż duch wolności nie robi między osobami wyjątków, równo daje się on pragnącym go poznać tak ubogim jak bogaczom. Zwróćmy tylko swe oczy na Europę, a wszędzie spostrzegamy jak reakcya stara się przytłumić budzącego się ducha wolności, lecz któż uwierzy, aby ona zwyciężyć na zawsze miała? Choć w proch obrócony będzie Wiedeń, choćby i ten sam los spotkał Berlin, Paryż, to ja mimo tego mówię sobie: nie ma siły na ziemi coby demokracyą — ludzkość — choć na moment wyrugować z serc prawych miała.

Ludzkość to sprawiła, iż sejm berliński przyznaje nam narodowość, iż swobodnie wznosi się nad własne interessa, wyrzeka głos sprawiedliwości, dąży do najszlachetniejszych celów, ocala swój honor narodowy, a tak budzi ku sobie słuszne zaufanie wszystkich do wolności dążących ludów.

Czyż więc nie śmieszną jest rzeczą chcieć dla zasady jednego człowieka opuszczać choć na moment to, co świat cały uznał już raz, t. j. ludzkość za zasadę bezwzględnéj nad wszystko wyższości. Jakże to nazwać, jeśli nie konserwatystami tych, którzy mimo przyznania postępu na krok daléj z postępem czasów posunąć się nie chcą?

Narodowość bez zasady ludzkości ani się u nas utrzymać, ani osiągnioną znów być nie może.

Czémże byli dla nas dotąd Prusacy, Austryacyi Moskale własną tylko zaślepieni narodowością bez zasady ludzkości? A czem są teraz strony lewe czy to w Prusach, czy w Austryi na sejmach oparte na zasadach ludzkości, tworzące sojusz demokratyczny wśród obcych narodowości?

Czy więcéj jeszcze potrzeba dowodów na przyjęcie nieodzowne i jak najspiesznięjsze wszędzie lekceważonéj zasady ludzkości? W czasach, gdzie generał polski Bem walczy za nią w Wiedniu, generał Chrzanowski w Włoszech, a pod Dwernickiego dąży załoga przysięgłych żołnierzy cesarskich do kraju wolnością rozjaśnionego, same niniejsze stosunki już nam nakazują przyjęcie niezwłoczne zasady ludzkości.

Jeśli dotąd surowo postępują sobie Węgry z braćmi naszemi Sławianami, słusznie tak Kossuth| czyni przeciw powstającym na wolność. Tak samo, jeżeli Bem wWiedniu walczył za wolność przeciw braciom Czechom, to nie on, lecz Czesi pozbawiają Sławian sławy. Ludzkość powinna być środkiem do osiągnienia narodowości.

Ludzkość jedna wznosi człowieka nad samolubne interessa, nie czyni przykrem dla narodowości ponoszenia wszelkiego poświęcenia, ludkość godzi poważnione narody, zbliża nawet do siebie różnowierców, ona jedna zapowiada nam pomyślną przyszłość. Adam Głażewski.

Ob. Iwan Gołowin, uczony Rosyanin, wydał w tych dniach odezwę do ludów słowiańskich:

Do moich braci Słowian!

Nie macie dziś ani wolności, ani narodowości, — zdobędziecie i jednę i drugą, — lecz pamiętajcie o tém, że narodowość bez wolności jest marzeniem! Dawniéj odjęto wam prawa wasze, niepodległość waszą, — dziś igraszkę sobie czynią z waszéj narodowości, z tego drogiego skarbu, któryście wiernie unieśli w przechodzie wieków obarczeni najsroższą niewolą. Tę narodowość exploatują dziś na przemian krwiożerczy despoci i chytrzy dyplomaci. Rossya prawi wam o panslawizmie, by was tém łatwiéj pochłonąć; Austrya, w imieniu narodowości słowiańskiéj, podżega was przeciw nowozdobytéj wolności węgrów; parlament niemiecki pragnie was zagarnąć siłą. Nie dajcie się temu uwieść. Najgłówniejszym nieprzyjacielem waszym w Rossyi, są jéj instytucye, dopóki te zostaną, nie wolno wam jest z nią się łączyć. Niemcy żyli dość długo krwią naszą, i dziś jeszcze dziś własną narodowość chcieliby odbudować na gruzach narodowości sąsiednich. Austrya czycha tylko na to, aby mogła się wrócić do dawnego absolutyzmu, i nim was zgnębić. Węgry nakoniec dumne ze swéj wolności, nie myślą, by wam zabezpieczyć waszą. Dumni zdobywcy Pannonii chcieliby was utrzymać w poddaństwie, lecz Słowianie nie zostaną już dłużéj niewolnikami! Polska podaje nam okrytą ranami rękę, — Polska jest szczerą, bo jest nieszczęśliwą! — podajcie jéj waszą. Na łonie nowéj Polski zawiąże się związek słowiański. Niech to będzie jednym celem wszystkich naszych działań. Państwa stanowiące ten związek, zagwarantują sobie wzajemną niepodległość i zapewnią sobie wspólną siłę.

Nowa jutrzenka wschodzi dla nas, — oby zastała już nas gotowymi do czynu, — lecz połóżmy sobie warunek, że ktoby nastawał na wolność, ten zdrajca przyszłéj ojczyzny!

WYWOŁANIE.

W księdze hypotecznéj dóbr ziemskich Uzarzewo powiatu Średzkiego tutejszego Wielkiego Xięstwa zapisano w Rubr. III. Nr. 21.:

a. kapitał 153 Tal. 21 sgr. 5 fen. z procentem po 5. od sta, a w szczególności od 112 Tal. 21 sgr. 2 fen. od dnia 18. Lipca 1838, od 4 Tal. 13 sgr. od dnia 21. Maja 1838., i od 36 Tal. 14 sgr. 3 fen. od dnia 12. Lipca 1838., jako dług dziedzica tychże dóbr Lipskiego należący Albertowi Kryger dzierzawcy, i niemniéj

b. 6 Tal. 5 sgr. 5 fen. kosztów wedle rozporządzenia z dnia 1. Kwietnia 1840. roku.

Pozycye te już są spłacone, lecz wystawione na takowe dokumenta, jako to:

wyrok z dnia 21. Września 1839., rekwizycya sędziego processowego o intabulacyą z dnia 11. Lutego 1840., niemniéj wykaz hypoteczny rekognicyjny na uskutecznioną intabulacyą z dnia 1. Kwietnia 1840. zaginęły. W celu wymazania pozycyów tych z księgi hypotecznéj, o co Zenobia Ludwika Kordula Lipska dziedziczka Uzarzewa wniosła, wzywają się wszyscy ci, którzy do powyższych summ i do wystawionych na takowe dokumentów jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub też z innych jakichkolwiek powodów prawa jakowe rościć mogli, aby się z takowémi najpóźniéj w terminie na dzień 12. Lutego 1849. przed południem o godzinie 10. przed deputowanym Ur. Gutsch Referendaryuszem w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z prawami swémi prekludowani zostaną i wymazanie pozycyj tych z księgi hypotecznéj nastąpi.

Poznań, dnia 17. Października 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

OBWIESZCZENIE.

Posiedzicieli listów zastawnych W. Xięstwa Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, iż losowanie listów zastawnych w terminie S. Jana 1849. r. do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się w dniu 1. Grudnia r. b., i że spis wylosowanych numerów dnia 2. tegoż miesiąca w lokalu naszym urzędowym, dnia trzeciego zaś po losowaniu na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym będzie.

Poznań, dnia 26. Października 1848.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.
